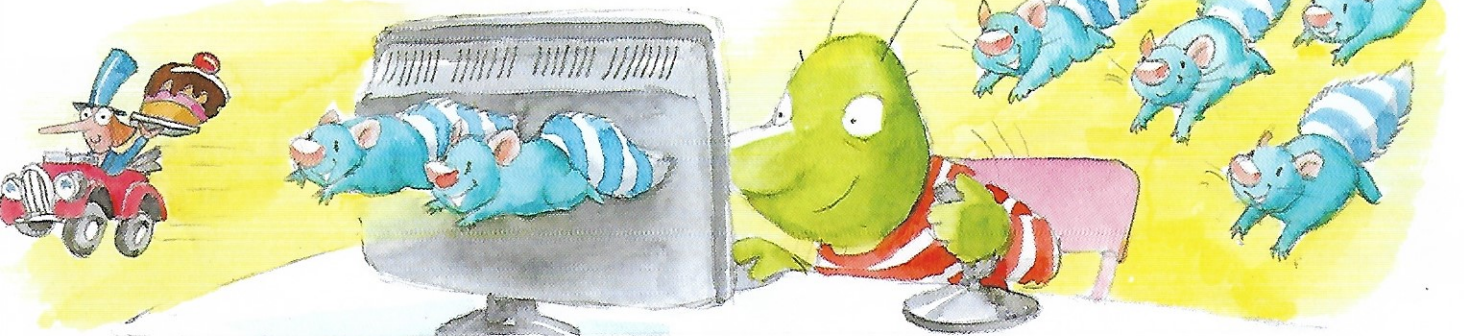




Bajetan Hops

Z PAMIĘTNIKA

Fatalne mikołajki



Od kilku ładnych dni cały wolny czas spędzałem, grając w fantastyczną grę komputerową.

W piątek byłem w doskonałym humorze. Byłem, dopóki nie rozpoczęła się ostatnia lekcja. Mieliśmy na niej obchodzić mikołajki, o czym całkiem zapomniałem. Dwa tygodnie wcześniej losowaliśmy, kto komu zrobi niespodziankę. Wylosowałem Klemensa. Ale przez tę grę zupełnie wyleciało mi to z głowy.

– Bajojku – Pola podeszła do mnie. – To dla ciebie.



Świnka wręczyła mi zieloną kopertę. Otworzyłem. W środku był bilet na mecz mojej ulubionej drużyny.

– Super! – wykrzyknąłem zachwycony. – Bardzo ci dziękuję!

– Nie ma za co – odparła Pola. – A ty już wręczyłeś prezent? Kogo wylosowałeś?

– Yyyy – zacukałem się. – Klemensa... Jeszcze mu nie dałem...

Powiedz, co zrobiłbyś na miejscu Bajetana.

PEWNEGO ŚWIERSZCZYKA



Zobaczyłem, że Świnka mrugnęła znacząco do Osiołka. Przyjaciel podszedł do mnie.

– Coś mi mówi – powiedział wesoło – że w tym roku wylosowałeś mnie.

– Tak – odparłem i spuściłem głowę. – Bardzo, bardzo cię przepraszam, ale nie mam dla ciebie prezentu.



– Nie masz?

– To nie moja wina – usprawiedliwiałem się. – Od tygodnia rodzice zarzucają mnie pracą. Muszę codziennie sprzątać. Zbierać ze stołu. Zmywać naczynia. Wycierać. Odkładać je na miejsce. Masa roboty. Jak tylko wracam ze szkoły, spadają mi na barki liczne obowiązki. I tak aż do nocy. Ledwo zipię.

– Nie miałem pojęcia – zmartwił się Osiołek. – A co ty dostałeś?

– Nic takiego. Wiesz, prezent od Poli, strasznie dziewczyński.

Policz wszystkie litery „a” pod ostatnim obrazkiem.
Pomóż sobie, wodząc palcem po tekście.



Zadzwoił dzwonek.

– Muszę lecieć – krzyknąłem. – Na razie!

– Rozumiem – powiedział Klemens bardzo smutnym głosem – obowiązki.



Wracałem do domu i wcale nie byłem zadowolony. Byłem wściekły na siebie. Zapomniałem o przyjacielu. To było okropne. Ale dużo gorsze było to, że go okłamałem. I to dwa razy! W głowie wciąż słyszałem jego zmartwiony głos: „Obowiązki”. Zatrzymałem się na środku chodnika. Zawróciłem i pędem pobiegłem w stronę domu Osiołka. Dopadłem go, gdy wchodził już w bramę.

Wy tłumacz, dlaczego Świerszczyk był na siebie wściekły.



– Klemens, przepraszam. Za wszystko. Za to, że zapomniałem o prezencie.

– Mówiłeś...

– To wszystko nieprawda. Po prostu zapomniałem. Wcale nie miałem żadnych dodatkowych obowiązków. Okropnie mi wstyd.

Wyciągnąłem z kieszeni zieloną kopertę.

– A to jest prezent, który dostałem od Poli.

Osiółek spojrzał na bilet.

– Mówiłeś, że dziewczyński.

– Za to też cię przepraszam. Już nigdy nikogo nie okłamię. Obiecuję. Tylko tchórze kłamią.



Osiółek rozpromienił się.

– Dobrze, że powiedziałeś mi prawdę. Pójdziemy razem na ten mecz.

– Nie – odparłem – to wejściówka dla jednej osoby.

– I kto tu jest osłem? – zapytał Klemens. – Spójrz.

Na dole biletu bardzo małym literami było napisane: „Z osobą towarzyszącą”.



Kucnij i schowaj głowę jak ktoś bardzo niezadowolony z siebie.
A teraz podskocz wysoko jak ktoś wyjątkowo uradowany.